

## Ochrona i konserwacja architektury modernistycznej 1918-1939 – krakowska perspektywa

Jacek Purchla  
Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie

Czym był okres dwudziestolecia 1918-1939 w ponad tysiącletnim trwaniu Krakowa nad Wisłą? Co pozostawił krótki okres międzywojennej Niepodległości w tkance dawnej stolicy Polski? W czym tkwi niezwykłość Krakowa i jego architektury między dwiema wojnami? Wreszcie – jakiej ochrony i zabiegów konserwatorskich ten stosunkowo „młody” zasób budowlany dziś potrzebuje? To pytania nie tylko intrygujące, ale i ciągle otwarte. Czy historia architektury pozwala – choć w niewielkim stopniu – odpowiedzieć na te pytania?

Lata dwudzieste i lata trzydzieste przeszły do historii architektury europejskiej przede wszystkim pod znakiem triumfu funkcjonalizmu i stylu międzynarodowego. Nazwiska Corbusiera i przedstawicieli niemieckiego Bauhausu wyznaczają kanon architektoniczny epoki, który wypełnia od dziesięcioleci podręczniki historii architektury XX wieku. Echa tego kultu nowoczesności, który prostotę architektonicznych form podporządkowywał funkcji i śmiałej technologii wznoszonych budowli są do dzisiaj dobrze widocz-

1. *Reprezentacyjny Plac Inwalidów, przy którym w latach dwudziestych zlokalizowano monumentalne zespoły luksusowej architektury mieszkaniowej. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. NAC 1-U-2468*



ne również w architekturze stołecznej Warszawy, a zwłaszcza Katowic i Gdyni – miast nie obciążonych balastem historii.

Kraków nie kroczył wówczas w pierwszym szeregu awangardy, ale tzw. „szkoła krakowska” wybiła się w latach dwudziestych na swój własny język architektury, łącząc długie trwanie historyzmu i tradycję Młodej Polski z powiewem modernizmu. Bo Kraków stał się wówczas szczególnym miejscem spotkania dziedzictwa z nowoczesnością. Spotkanie to wyraźnie odbija się w lustrze architektury lat dwudziestych i trzydziestych. A popularność i kariery architektów „szkoły krakowskiej” w II Rzeczypospolitej nie były przypadkiem<sup>1</sup>. Bo w Krakowie poszukiwano wówczas kompromisu wynikającego z potrzeby chwili. Znakiem czasu stało się bowiem zderzenie odzyskanej w 1918 roku niepodległości z modernizacją. Czy był to więc konflikt tradycji i postępu?<sup>2</sup>

„Szkoła krakowska” ukształtowała się jako wypadkowa tradycji Arts & Crafts, secesji i modernizmu, szukając poprzez rozwijanie form dekoracyjnych i ich modernistyczną stylizację własnej tożsamości narodowej. Od czasów Stanisława Wyspiańskiego środowisko krakowskich architektów ściśle współpracowało z kręgiem malarzy, rzeźbiarzy, projektantów skupionych wokół Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana i Warsztatów Krakowskich. Swoiste piętno dekoracyjności szkoły krakowskiej zbiegło się ze wzrostem zapotrzebowania na ten rodzaj architektury w warunkach odzyskanej po 1918 roku niepodległości. Siłą Krakowa było wówczas twórcze środowisko lokalne – świadome swej misji – uwzględniające historyczny i kulturowy kontekst miasta<sup>3</sup>.

1. Na odrębność i ponadlokalne znaczenie „szkoły krakowskiej” zwrócił już uwagę w roku 1934 Lech Niemojewski. Por. L. Niemojewski, *Dwie szkoły polskiej architektury nowoczesnej*, „Przegląd Techniczny”. R. 1934, s. 808-816.

2. Kwestię tę poddał jako pierwszy gruntownej analizie już w latach sześćdziesiątych Andrzej K. Olszewski. Por.: A.K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900-1925*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, passim; Por. też: M.J. Żychowska, *Między tradycją a awangardą. Problem stylu w architekturze Krakowa lat międzywojennych*, Kraków 1991, passim; Purchla Jacek, *Urbanistyka, architektura i budownictwo*, [w:] *Dzieje Krakowa*, T.4 (Kraków w latach 1918-1939), red. Bieniarzówna Janina, Małecki Jan M., Kraków 1997, s. 149-189.

3 Ibidem, s. 184-185.



2. Budynek mieszkalny Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przy Placu Inwalidów 6 projektu Wacława Nowakowskiego (1927-1928). Przykład krakowskiej Art Déco. Muzeum Historyczne m. Krakowa

Trudno nie zgodzić się z wysoką oceną znaczenia dorobku krakowskiego środowiska architektonicznego dla kreowania tożsamości Drugiej Rzeczypospolitej i krajobrazu kulturowego miasta. To właśnie tzw. „szkoła krakowska”, trafiając w potrzeby nowego państwa, rozwijała się po roku 1918 w miejscu, gdzie historyzm i poczucie narodowo-patriotycznej misji sztuki były szczególnie dobrze zakorzenione. Znaczenie miały także, kontynuowany jeszcze po odzyskaniu niepodległości, młodopolski mit Krakowa jako kolebki narodowej tradycji oraz trwająca ciągle potrzeba stylu narodowego, za którego stworzenie krakowscy architekci, prowadząc także liczne prace konserwatorskie w mieście, czuli się szczególnie odpowiedzialni. Równocześnie siła środowiska i jego niejednorodność sprzyjały rozwinięciu się bardzo różnych nurtów. Wszystkie w jakimś stopniu odpowiadały potrzebom chwili i zarazem były jej odbiciem. Lata dwudzieste były więc dla architektów krakowskich kontynuacją i kulminacją linii obranej jeszcze przed 1914 rokiem, dodatkowo wzmocnionej impulsem odzyskanej niepodległości oraz naturalnym dążeniem młodego państwa do manifestowania własnej tożsamości także w architekturze.

Równocześnie powiewy wielkomiejskości nie omijały starego Krakowa. W ten sposób realizowała się stworzona jeszcze przed I wojną światową przez prezydenta Juliusza Leo wizja Wielkiego Krakowa - odważny projekt modernizacyjny miasta. W pobliżu Plant pojawiły się pierwsze „drapacze chmur”. Na Rynku Głównym wyrósł luksusowy i programowo modernistyczny gmach „Feniksa”<sup>4</sup>. Trzeba koniecznie podkreślić, iż to dwudziestolecie 1918-1939 postawiło kropkę nad i w ostatecznym uformowaniu historycznego śródmieścia miasta. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić Kraków bez monumentalnych gmachów banków przy ulicy Basztowej i na Wielopolu, Pałacu Prasy, Izby Skarbowej, Kliniki Położniczej czy Akademii Górniczej. Poprzez historię krakowskiej architektury 1918-1939 przebija charakter miasta, jego silna tożsamość, ale i specyfika. W krótkim czasie Kraków „dorabia się” nie tylko hali targowej i nowoczesnego stadionu miej-

skiego, ale i dwóch nowych gmachów seminariów duchownych, kilku nowoczesnych kościołów, kilku szkół zakonnych, a równocześnie programu podtrzymującego narodową misję „Matecznika Polski”: Dom im. Józefa Piłsudskiego i Schronisko Młodzieżowe na Oleandrach, Muzeum Narodowe, Bibliotekę Jagiellońską i Dom Śląski. Rzadkim przykładem „krakowskiego Bauhausu” pozostaje „Dom Plastyków” – wybitne dzieło Adolfa Szyszko-Bohusza. Bo postęp manifestował się przede wszystkim w infrastrukturze miasta i w nielicznych obiektach przemysłowych. Miarą nowoczesności ówczesnego Krakowa pozostają śmiałe konstrukcje hangarów projektu profesora Izzydora Stelli-Sawickiego na lotnisku w Czyżynach, które mogło wówczas konkurować z wieloma portami lotniczymi Europy.

Rok 1918 przyniósł równocześnie zasadniczą zmianę w sytuacji Krakowa, otwierając nowe możliwości rozwoju przestrzennego miasta. Wiązało się to przede wszystkim z likwidacją twierdzy krakowskiej, a zatem z ostatecznym zniesieniem ograniczeń wynikających z fortecznego statusu miasta. To dlatego m.in. Aleje Trzech Wieszców stały się największym sukcesem urbanistycznym i architektonicznym międzywojennego Krakowa. Były w pewnym sensie echem dziewiętnastowiecznej koncepcji wiedeńskiego Ringu. Ich funkcja polegała także na harmonijnym powiązaniu jądra miasta ze strefą zewnętrzną. Otrzymały formę szerokiego, reprezentacyjnego bulwaru o dwóch jezdniach, oddzielonych od siebie pasem zieleni, poprowadzonego wzdłuż łagodnie załamującej się linii dawnego pasa fortyfikacji. Duże znaczenie przywiązywano do artystycznego uformowania węzłów u wylotu prowadzących od centrum promienistych ulic: Wolskiej (Piłsudskiego), Karmelickiej i Długiej. Tak np. wylot ulicy Wolskiej zamknięty został ostatecznie perspektywą Błoń i wytyczoną wzdłuż ich południowej granicy aleją Marszałka Focha; wylot zaś ulicy Karmelickiej zamknięto reprezentacyjnym placem,

3. Fryz wieńczący budynek ZUPU, ubytki tynku przed remontem konserwatorskim. Stan z roku 2009 (fot. Maria Filipowicz)



4. Zbroja Barbara, *Architektura międzywojennego Krakowa 1918-1939. Budynki. Ludzie. Historie*, Kraków 2013, s.132-135.



przy którym zlokalizowano monumentalne zespoły luksusowej architektury mieszkaniowej. Jeszcze w latach dwudziestych ostatecznie przesądzono o lokalizacji najbardziej prestiżowych gmachów użyteczności publicznej w tworzącej się reprezentacyjnej dzielnicy zachodniej przy Alejach Trzech Wieszców, pomiędzy Błoniami a Parkiem Krakowskim, i w ich najbliższym sąsiedztwie, na zewnątrz drugiej obwodnicy<sup>5</sup>.

Gmach Biblioteki Jagiellońskiej ze względu na swoje walory funkcjonalne i wysoką wartość artystyczną uznać trzeba za najwybitniejsze dzieło monumentalnej architektury krakowskiej okresu międzywojennego. Waław Krzyżanowski przez zastosowanie rytmu wertykalnych podziałów fasady umiejętnie splótł w architekturze gmachu szlachetność nowoczesnych linii z elegancką stylizacją<sup>6</sup>. Szczęśliwe połączenie monumentalnego założenia Alei, grupującego ważne gmachy użyteczności publicznej o ponadlokalnym znaczeniu, z wyjątkowej klasy zespołem krajobrazowym i zielenią publiczną, stało się wizytówką Krakowa.

O ostatecznym kształcie miasta, jego nastroju przesądza jednak architektura mieszkaniowa. Mieszkańskość Krakowa manifestowała się wówczas przede wszystkim poprzez kamienicę czynszową. Wysoki standard tego typu architektury, forma oraz staranność detalu i dzisiaj wyznaczają jakość przestrzeni miejskiej wielu dzielnic, jak np. okolicom Parku Krakowskiego.

W zakresie architektury mieszkaniowej okres międzywojenny można przy tym uznać w Krakowie za kontynuację ukształtowanej w drugiej połowie XIX w. tradycji. Jej fundamentem była dwu- i trzypiętrowa kamienica pomiędzy ulicą a ogrodem. Na tym module podporządkowanym ściśle tradycyjnej zasadzie placu i ulicy oparty był rozwój budownictwa mieszkaniowego w Krakowie w latach dwudziestych i na początku lat trzydziestych. Pozbawiona oficyn, posiadająca płaski dach, duże, horyzontalne wykroje okienne i uproszczoną bryłę, krakowska kamienica została równocześnie wyposażona w wydatny okap, indywidualnie rozwiązany portal wejściowy z obowiązkowym rzeźbiarskim godłem domu, a nierzadko w indywidualnie przeprowadzone podziały architektoniczne fasady frontowej (m.in. gzymsy podokienne, podziały lizenowe, ryzality, balkony i wykusze). Te właśnie zabiegi nadały wielu ciągom krakowskiej architektury mieszkaniowej z lat trzydziestych nie tylko zindywidualizowany charakter, ale i zdeterminowały nastrój tej części miasta, wywołując wrażenie dominacji „umiarkowanego”, ciągle zwróconego ku tradycji modernizmu. Była to w istocie swoista forma kontynuacji doświadczeń „szkoły krakowskiej”. Dbałości o szlachetne efekty fakturowe fasad towarzyszył wysoki standard rozwiązań wewnątrz, w tym także hallów wejściowych i klatek schodowych, niewolnych od tradycji art déco. Wszystkie wymienione realizacje mieszkaniowe, projektowane przez wybitnych architektów, otrzymały zindywidualizowane formy architektoniczne i reprezentują wysokie walory artystyczne. Wiele z nich, jak np. dom pracowników



4. Dom Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego przy Alei Słowackiego 15 projektu Ludwika Wojtyczki (1930-1932). Po jednym z pierwszych remontów konserwatorskich dzieł architektury międzywojennego Krakowa (fot. Marek Pawłowski)

PKO, dom pracowników ZUPU przy placu Inwalidów, oba domy profesorów UJ, należy do najwybitniejszych i najbardziej charakterystycznych osiągnięć architektury polskiej lat dwudziestych. Warto zwrócić też uwagę na pierwsze krakowskie osiedla willowe: Oficerskie na Olszy, Legionowe na Dębnikach, Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego Cichy Kącik, profesorskie w okolicach Placu Axentowicza, a także pojedyncze wille: Weissów i Lewalskich na Krupniczej czy Rosenhaucha przy ulicy Lea<sup>7</sup>.

Dekoracyjność, nawiązujący do tradycji architektonicznej Krakowa „umiarkowany modernizm”, a przede wszystkim wysoka kultura projektowania stanowią o wysokich wartościach tkanki urbanistycznej, jaką stworzono w okresie międzywojennym. Stanowi ona świetne tło i „otulinę” dla historycznego rdzenia Krakowa. Jej najwybitniejsze przykłady są równocześnie znakomitym uzupełnieniem i rozwinięciem osiągnięć „szkoły krakowskiej” z przełomu XIX i XX wieku. Siłą środowiska krakowskiego były wówczas wybitne indywidualności, przede wszystkim – Waław Krzyżanowski i Adolf Szyszko-Bohusz. Obaj wykazali się już u progu lat trzydziestych – cechującą mistrzów – bardzo szeroką gamą rozwiązań formalnych, m.in. łatwym przechodzeniem od tradycji klasycznej do architektury na wskroś awangardowej.

Powyższe skróte uwagi na temat znaczenia architektury krakowskiej okresu 1918-1939 opieram także na rezultatach własnych badań, które publikowałem jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. Podkreślam to dlatego, iż w środowiskach ekspertów wysokie wartości dziedzictwa architektonicznego Krakowa dwudziestolecia międzywojennego od dawna nie budzą wątpliwości. Konieczność bezwarunkowej ochrony tych cennych zasobów wynika również z ich kontekstu urbanistycznego. „Międzywojnie” to dziś immanentna część krajobrazu kulturowego Krakowa. Skala międzywojennej urbanistyki, stosunkowo dobry stan

5. Purchla Jacek, op. cit. s. 163-166.

6. Zbroja Barbara, op. cit., s. 136-139.

7. Purchla Jacek, op. cit., s. 174-181.



5. Gmach „Feniksa” przy Rynku Głównym projektu Adolfa Szyszko-Bohusza (1928-1932). Symbol konfliktu tradycji i nowoczesności w architekturze międzywojennego Krakowa. Muzeum Historyczne m. Krakowa

techniczny zasobu, ciągłość jego funkcji użytkowych i stan własnościowy determinują też specyfikę działań ochronnych w tym zakresie.

Jesteśmy dziś w jakimś sensie w analogii do sytuacji zasobów architektury przełomu XIX i XX wieku sprzed ćwierćwiecza. Pisałem wówczas: „Jeszcze niedawno mówienie o zabytkowych wartościach i spuściznie artystycznej wieku XIX w Krakowie wydawało się problemem marginalnym, a przy tym i paradoksalnym. Czy w mieście, o którego wybitnych i niepowtarzalnych wartościach kulturowych decydują zabytki epoki średniowiecza, renesansu i baroku – same przy tym poważnie zagrożone – istnieć może problem konserwatorskiej ochrony spuścizny wieku XIX?”<sup>8</sup>

W jakim stopniu ta refleksja sprzed ćwierć wieku staje się dziś aktualna w odniesieniu do zasobu budowlanego jaki w Krakowie pozostawiła II Rzeczpospolita? Analogia dotyczy przede wszystkim procesu wartościowania dziedzictwa modernizmu z okresu międzywojennego. Od czasu ukazania się pionierskiej pracy Andrzeja K. Olszewskiego pt. *Nowa forma w architekturze polskiej 1900-1925* upłynęło nieomal pół wieku. Badania naukowe nad dorobkiem „szkoły krakowskiej” są już dziś stosunkowo dobrze zaawansowane i dynamicznie rozwijane przez najmłodsze pokolenie badaczy. Szczególnie ważnym wyzwaniem staje się dzisiaj budowanie szerokiej świadomości społecznej wartości tego zasobu. To warunek konieczny dla jego skutecznej ochrony. Wśród inicjatyw podejmowanych w tej sprawie odnotować trzeba m.in. najnowszą: *Krakowski Szlak Modernizmu*, propago-

8. Purchla Jacek, *Dziewiętnastowieczny Kraków jako problem konserwatorski*, [w:] *Przeszłość i przyszłość zabytkowego Krakowa. Materiały z Sesji Naukowej z Okazji Dni Krakowa w roku 1990*, red. Małecki Jan M., Kraków 1994, s. 39.



6. „Feniks” po wojennej przebudowie. Stan z roku 2012 (fot. Marek Pawłowski)

wany przy pomocy strony internetowej i oficjalnego profilu na facebooku<sup>9</sup>. Świadomość wartości architektury krakowskiej okresu międzywojennego dotarła też do Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa (SKOZK). Jedną z tez wystąpienia programowego prezydenta Bronisława Komorowskiego – patrona SKOZK, na jego pierwszym spotkaniu z członkami Komitetu w styczniu 2011 roku było mocne stwierdzenie, iż: „Do zmiany filozofii ochrony zmusza także znaczne poszerzenie zakresu ochrony dziedzictwa architektonicznego Krakowa, zarówno w wymiarze chronologicznym, jak i przestrzennym. Jest to proces ciągły, a jego fundamentem ciągła inwentaryzacja i reinterpretacja. [...] Przed nami kolejne wyzwania. To m.in. Kraków międzywojenny z jego świetną architekturą promieniującą na terytoria Drugiej Rzeczpospolitej i cenioną w ówczesnej Europie. To również krakowskie Oleandry i legenda Marszałka”<sup>10</sup>.

SKOZK ma już na swoim koncie przeprowadzenie spektakularnych prac konserwatorskich w obiektach z okresu międzywojennego. Wzorem dla tych prac stała się restauracja, a niekiedy częściowa rekonstrukcja ikon młodopolskiej architektury z lat 1900-1914: Pałacu Sztuki, Starego Teatru, Domu pod Globusem, Domu Towarzystwa Lekarskiego czy kamienicy Czynciela przy Rynku Głównym. Wśród najważniejszych obiektów z lat 1918-1939, w których prowadzono w ostatnim czasie prace konserwatorskie

9. A. Gurgul, *Pokażą perły krakowskiego modernizmu*, „Gazeta Wyborcza”, Kraków. R. 2014, z 20 sierpnia, s. 4; Uwagę zwracają też coraz liczniejsze publikacje popularyzujące architekturę krakowską lat 1918-1939. Por. m.in.: B. Zbroja, K. Myślik, *Nieznany portret Krakowa*, Kraków 2010; *Reakcja na modernizm. Architektura Adolfa-Szyszko-Bohusza. Katalog wystawy*, Kraków 2013; M. Wiśniewski, *Adolf Szyszko-Bohusz*, Kraków 2013; J.T. Nowak, *Wokół Oleandrów*, Kraków 2014.

10. Przemówienie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego wygłoszone na Plenarnym Posiedzeniu Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa w dniu 17 stycznia 2011 roku w Auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 3.





7. Biblioteka Jagiellońska projektu Wacława Krzyżanowskiego (1930-1939), najwybitniejsze dzieło monumentalne architektury krakowskiej okresu międzywojennego. Repr. Stanisław Michta

finansowane z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa wymieć trzeba:

1. Bibliotekę Jagiellońską, al. Mickiewicza 22 (1930-1939);
2. Dom Legionistów im. J. Piłsudskiego, al. 3 Maja 7 (1931-1934);
3. Dom mieszkalny Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, pl. Inwalidów 6 (1927-1928);
4. Dom Profesorów UJ, al. Słowackiego 15 (1930);
5. Dom pracowników PKO, ul. Zybkiewicza 5 / Librowszczyzna 10 (1925-1927);
6. Dom Plastyków (1928-1934), ul. Łobzowska 3 / Asnyka 6;
7. Katolicki Dom Ludowy, obecnie Filharmonia Krakowska, ul. Zwierzyniecka 1 (1928-1931);
8. Klinikę Ginekologii i Położnictwa, ul. Kopernika 23 (1920-1932);
9. Szkołę Pielęgniarek i Higienistek UJ, ob. Instytut Pielęgniarstwa UJ, ul. Kopernika 25 (1923-1925);
10. Dom Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Feniks”, Rynek Główny 41 / Św. Jana 2 (1928-1932);
11. Bank Przemysłowy i Giełda Pieniężna, obecnie Akademia Muzyczna, ul. Mikołajska 32 i Św. Tomasza 43 (1922-1925);
12. Kościół Matki Boskiej Zwycięskiej na Górze Borkowskiej, ul. Zwycięstwa 86 (1937-1939);

Do września 2014 roku nakłady z Narodowego Funduszu na konserwację obiektów krakowskiego modernizmu z lat 1918-1939 wyniosły kwotę ponad 12 mln złotych<sup>11</sup>.

Budzenie i poszerzanie wrażliwości społecznej na dorobek architektoniczny II Rzeczypospolitej winien się odbywać zgodnie z łącińską maksymą „Verba docent Exempla trachunt”. Bo choć są to zabytki „młode”, to niekiedy wymagają dziś nie tylko konserwacji, ale i rekonstrukcji. SKOZK w ostatnich latach bez wahania finansował rekonstrukcje obiektów z epok wcześniejszych, przywracając im nie tylko blask, ale i formę jaką już dawno utraciły, a może nigdy nie posiadały. Może więc czas na spektakularną rekonstrukcję flagowego dzieła architektury krakowskiej z okresu międzywojennego? Dla mnie takim obiektem jest dom „Feniksa” w narożniku Rynku Głównego i ulicy św. Jana. Jego twórca Adolf Szyszko-Bohusz odważył się zaproponować nowoczesną bryłę, która miała spełnić funkcję swoistego Looshaus przy krakowskim Rynku. Nie ulega wątpliwości, iż Szyszko-Bohusz stworzył przy Rynku dzieło wybitne, które hitlerowcy uznali za Entartete Kunst i zniszczyli jego programowo awangardową formę. Dziś jego fasada od Rynku to zaledwie marna scenografia z czasów Trzeciej Rzeszy,

11. Informacja o zadaniach rewaloryzacyjnych finansowanych z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa w obiektach z okresu międzywojennego. Dane finansowe dla 2014 roku wg stanu na 5 września, maszynopis sporządzony przez Biuro SKOZK we wrześniu 2014, w posiadaniu autora.



8. Klinika Ginekologiczna i Położnicza przy ulicy Kopernika 23 projektu Jerzego Struszkiewicza i Maksymiliana Burstina (1920-1932), w trakcie remontu konserwatorskiego. Stan z roku 2012 (fot. Marek Pawłowski)

degradująca wartość artystyczną tego pomnika awangardy krakowskiej Drugiej Rzeczypospolitej. „Feniks” to więc dowód na to jak wiele jest jeszcze do zrobienia, nie tylko w sferze praktyki, ale i teorii konserwacji i ochrony dziedzictwa.

Po roku 1989 pojawiły się w Polsce nowe zagrożenia dla dziedzictwa modernizmu. To już nie zaniedbanie i oderwanie od żywiołów rynku w systemie nakazowo-rozdzielczym (jak nazywano gospodarczą rzeczywistość realnego socjalizmu)! Doświadczenie ostatnich dwudziestu pięciu lat jasno wskazuje na źródła najważniejszych zagrożeń tego zasobu, który tylko w minimalnym zakresie objęty jest prawną ochroną. Tym zagrożeniem jest często zmiana i presja modernizacyjna. Diagnoza tej nowej i dla wielu zaskakującej sytuacji nie jest odkrywczą. Jednym tchem mówimy dzisiaj, iż dziedzictwu Krakowa zagrażają:

- brak wizji miasta opartej na wartościach;
- kryzys planowania i brak wystarczających narzędzi planistycznych;

- brak skutecznego nadzoru budowlanego i skutecznej egzekucji prawa;
- bezradność, a niekiedy i przyzwolenie ze strony organów rządowych i samorządowych na prywatyzację i agresywną komercjalizację przestrzeni publicznej;
- upadek etyki zawodowej wśród środowisk, które przestrzeń miasta kształtują (nie jest bowiem dobrze gdy nadrzędnym celem działań architektów jest zysk. Ma wówczas miejsce zarówno zagubienie celów społecznych, jak i wartości estetycznych);
- degradacja służb konserwatorskich<sup>12</sup>.

Konieczność zachowania dzieł architektury z okresu międzywojennego wymusza więc zmianę filozofii naszego myślenia o ochronie w skali całego miasta.

12. Purchla Jacek, *Kryzys planowania czy kryzys miasta?* [w:] *Krajobraz Krakowa wobec zagrożeń*, red. Małcki Jan M., Kraków 2007, s. 87-88.